B. 7 —

Nakład 33.100 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 38. Sosnowiec, niedziela 9 lutego 1930 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 8, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Pełnię rozwoju gospodarczego Polska osiągnie dopiero po stworzeniu własnej floty handlowej.

IGNACY MOŚCICKI.
Prezydent Rzplitej.

„Wygody szlacheckie" opozycji sejmowej.

Ostra odprawa posła Kościałkowskiego i temperament marszałka sejmu.

WARSZAWA, 8. 2. (wł.) Echa wczorajszego burzliwego posiedzenia odezwały się dziś zaraz na wstępie obrad sejmu, wywołując sceny niemniej gwałtowne, w tym ostatnim dniu obrad, jaki został przed drugiem głosowaniem budżetowem, zapowiedzianem na poniedziałek.

DEKLARACJA POSŁA KOŚCIAŁKOWSKIEGO.

Przed porządkiem dziennym poseł Kościałkowski (BB.) zabrał głos w celu złożenia następującej deklaracji:

W czasie mojej nieobecności na posiedzeniu w dniu wczorajszym p. poseł Pająk (PPS. CKW.) zarzucił mi usiłowanie poniżenia robotnika polskiego oraz używanie wszelkich wygód szlacheckich w czasie, gdy robotnicy polscy ginęli za Ojczyznę w tajgach Sybiru.

Wobec tego zmuszony jestem oświadczyć, co następuje: Niejednokrotnie publicznie w artykułach lub przemówieniach z tej wysokiej trybuny i poza nią podnosiłem zasługi chłopa i robotnika polskiego, położone w walce o niepodległość Ojczyzny i podnosić je zawsze będę.

W roku 1920 niejeden z towarzyszy partyjnych p. posła Pająka służył pod mojemi rozkazami, krwawiąc się w walce z najeźdźcą, niejeden w tych walkach śmierć poniósł. Nie rozumiem i nie znam określenia użytego przez p. Pająka: „wygody szlacheckie".

Jeśli zaś chodzi o mnie, to chyba mi nikt, kto nie jest zaślepiony walką partyjną, nie zarzuci, że w roku 1905, a więc w roku rewolucji udziału nie brałem, bo wszak wtedy liczono mi zaledwie 15 lat życia.

Mój stan służby wojskowej zapoczątkowany w roku 1911 w związku walki czynnej, a trwający poprzez wszystkie zmagania o niepodległość aż do chwili mego wejścia do sejmu, daje mi prawo moralne na obronę tego, com wspólnie z innymi wywalczył, a co uważam za dobro wspólne każdego polaka tj. wolność narodową.

Kończąc p. Kościałkowski zaprotestował przeciw tendencyjnemu prowadzeniu obrad przez marszałka Daszyńskiego.

Słowa te wywołały niebywałą wrzawę.

TEMPERAMENT MARSZAŁKA SEJMU.

Marszałek Daszyński zerwał się z miejsca i żywo gestykulując i bijąc pięścią w stół wołał:

Odbieram panu głos! Uważam to za nielojalne. Na przyszłość będę musiał w myśl regulaminu żądać zgóry od p. Kościałkowskiego dosłownego tekstu deklaracji!

P. Kościałkowski schodzi z trybuny.

Tymczasem między posłami poszczególnych klubów padają ostre wykrzykniki.

Poseł Kleszczyński do posła Dąbskiego: — Co pan wrzeszczy? Popierał pan Habsburgów, pan nie ma prawa w tej sprawie zabierać głosu.

Po dłuższej dopiero chwili burza się uciszyła.

BUDŻET MINISTERJUM SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Na trybunę wszedł poseł Putek, który wygłosił dłuższy referat o budżecie ministerjum spraw wewnętrznych.

Na ławie rządowej minister Józewski w otoczeniu wyższych urzędników.

Referent w przemówieniu swem podkreślił dobrą wolę ministra, stwierdzając, że na ogólną ilość 300 kwestyj, minister załatwił 100 według życzeń komisji.

W dyskusji zabrał głos pos. Dybowski (BB.), który apelował do ministra Józewskiego, aby kontynuował prace ministra Składkowskiego, oraz zgłosił rezolucję, wzywającą rząd do udzielenia pomocy Zakopanemu w pracach inwestycyjnych.

Przeciwko działalności ministra Józewskiego występowali posłowie Dzięgielewski (PPS.) i Wierczak (klub nar.)

„BERLIN".

Podczas przemówienia pos. Ładygi (klub ukr.) miał miejsce pewien incydent.

W chwili, gdy pos. Ładyga zaatakował rząd, z ław rządowych padło słowo „Berlin". Na sali powstała straszliwa wrzawa, która trwała 10 minut, kilku posłow marsz. Daszyński przywołał do porządku.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos minister spraw wewnętrznych Józewski. W przemówienu swem minister podkreślił, że w wydawanych zarządzeniach wykazuje dobrą wolę, że zmierza do odpolitykowania administracji, że odwołany zostanie okólnik w sprawie wieców poselskich, oraz chętnie przyjmie rzeczowe informacje posłów.

W sprawie wykrzykniku „Berlin", minister oświadczył, że wymawiając to słowo nie miał zamiaru obrażać ukraińców, lecz znając dobrze tereny wschodnie wie ile złego wyrządza mieszkańcom tych kresów agitacja nacjonalistów niemieckich

Przemówienie ministra Józewskiego wywarło jaknajlepsze wrażenie w całej izbie.

BUDŻET MIN. PRZEMYSŁU i HANDLU.

Następnie izba przystąpiła do budżetu ministerjum przemysłu i handlu. Budżet referował pos. Kaczanowski (PPS.). Referent poruszył sprawę rzekomo wygórowanych dyjet, sprawę budowy fabryki azotu w Mościcach i t. d.

Wreszcie komisja przystąpiła do budżetu ministerjum poczt i telegrafów.

Nominacje sędziów i prokuratorów sądu najwyższego.

WARSZAWA, 8.2. Na wczorajszem posiedzeniu rada ministrów uchwaliła przedstawić p. prezydentowi Rzeczypospolitej następujące wnioski o nominacje na sędziów prokuratorów:

Prokuratorami, p. Marjana Węgrzynowskiego b. prok. sądu okręgowego w Sosnowcu i Adama Trawińskiego.

Sędziami: dr. Leopolda Kazm. Zarzyckiego, Tad. Duszyńskiego, Edmunda Franc. Krotowskiego, dr. Jul. Łopusańskiego, dr. Franc. Józ. Waydę, Jana Żurawskiego, Jana Wład. Witeckiego, Sewer. Walfiza, Jana Włoczewskiego, Józefa Sąsajłę, Konst. Syromiatnikowa, Mich. Błońskiego, dr. Mar. Sokalskiego, Włod. Majera, Józ. Dworzaka, Kazim. Dobruckiego, dr. Zenona Łukawieckiego, dr. Tytusa Hodlera.

Niemcy zagrożone generalnym strajkiem.

BERLIN, 8. 2. W związku z walką o podwyżkę płac robotników miejskich w Berlinie, w przedsiębiorstwach komunikacyjnych, jak w gazowni i elektrowni, oczekiwane jest zaostrzenie się sytuacji. W kołach robotniczych, a zwłaszcza w kołach niemieckich związków zawodowych mówią nietylko o wielkim strajku komunikacyjnym, ale nawet o generalnym strajku w całej Rzeszy.

Dziś zachmurzenie umiarkowane.

Dziś zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie, nieco większe na południo-wschodzie kraju. Drobne opady na wschodzie; umiarkowane mrozy. Na zachodzie kraju słabe, pozatem umiarkowane wiatry zachodnie.

Miasta b. Kongresówki przed nowemi wyborami.

WARSZAWA, 8. 2. Wybory komunalne do miast byłej Kongresówki odbyły się w pierwszej połowie roku 1927.

Kadencja tych rad i magistratów jest trzyletnia i kończy się wiosną bież. roku.

Czy jednak rozpisane będą nowe wybory? Sprawa ta w rządzie nie była jeszcze omawiana. Ministerjum spraw wewnętrznych jako organ nadzorczy nad samorządami ma tu głos decydujący.

Niewątpliwem jest tylko to, że wybory te odbędą się na podstawie dotychczasowego dekretu o samorządzie, t. j. na podstawie czteroprzymiotnikowego systemu wyborczego.

Naogół przeważa wśród sfer decydujących opinja, iż wybory te nie powinny być odkładane ani do jesieni, ani też do roku przyszłego, lecz winny się odbyć w terminach prekluzyjnych, t. j. bod [illegible] wiosny i w początkach [illegible].

Fiasko akcji rządu sowieckiego celem zdobycia materjału siewnego.

MOSKWA, 8.2. Wielkie zaniepokojenie w kołach rządowych sowieckich wywołał wynik kampanji „zbierania nasion", przeznaczonych na wiosnę. Nadzieje twórców t. zw. 5-letniego planu gospodarczego, opartego o współpracę ludności z rządem, rozbiły się zupełnie. Okazało się bowiem, że do dnia 1 lutego, według urzędowej statystyki, z kolektywnych gospodarstw rolnych wpłynęło tylko 27,2 proc. koniecznych nasion. W niektórych okręgach Rosji sowieckiej procent ten jest jeszcze mniejszy i wynosi 10—15. Niektóre wielkie okręgi dostarczyły do magazynów tylko 7 albo nawet 5 proc. potrzebnych do zasiewów wiosennych nasion. Wobec tak rozpaczliwych wyników, rząd sowiecki postanowił zastosować jeszcze bardziej drastyczne środki celem zdobycia materjału siewnego.

Wielkie manewry floty amerykańskiej.

NOWY JORK, 8. 2. Wielka amerykańska eskadra bojowa, złożona z 8-miu wielkich statków wojennych, dywizji torpedowców, 3 statków macierzystych do aeroplanów, dywizji łodzi podwodnych oraz trawlerów i statków sanitarnych, służących do transportu wojska, rozpocznie w dniu 15 lutego wielkie manewry. Według dyspozycji generalnego sztabu marynarki amerykańskiej cała eskadra wróci ma z manewrów tych dopiero z końcem czerwca do portu ojczystego. W kołach wojskowych z ciekawością śledzić będą zwłaszcza manewry 3-ch łodzi podwodnych, typu dotychczas zupełnie nieznanego zarówno w Ameryce jak w Europie. Naczelne dowództwo nad manewrami objął admirał Nulton, w zastępstwie szefa floty wojennej Pratta, bawiącego obecnie na konferencji rozbrojeniowej w Londynie.

Śnieżyca zerwała linje telefoniczne i telegraficzne.

WARSZAWA, 8. 2. Wskutek śnieżycy panującej w okolicach Krakowa została przerwana międzynarodowa komunikacja telefoniczna pomiędzy Warszawą a Krakowem i okolicą.

Śnieżyca przerwała także komunikację telegraficzną z Wiedniem, Pragą czeską, Moskwą i Charkowem.

Przez cały dzień wczorajszy padał śnieg w Zakopanem, Krynicy, Krakowie, Tarnopolu, Wilnie, Lidzie i Białymstoku.

Admirał Grigorowicz podstępnie stracony.

PARYŻ, 8. 2. Rosyjska prasa emigracyjna podaje, że wśród rozstrzelanych ostatnio w Rosji licznych byłych oficerów floty carskiej znajduje się również 80 letni starzec były carski minister spraw morskich admirał Grigorowicz.

Wyjechał on z Rosji zupełnie legalnie jako obywatel sowiecki i ostatnio mieszkał w południowej Francji.

Władze sowieckie wysłosowały do niego wezwanie, by natychmiast przybył do Moskwy, w przeciwnym razie groziły represjami wobec jego najbliższych, którzy pozostali w Sowietach.

Grigorowicz, który usłuchał wezwania, został w Moskwie uwięziony i rozstrzelany.

Tajemniczy niemiec w pałacu St. James.

BERLIN, 8. 2. Z Londynu donoszą, iż w pałacu St. James, w którym obraduje morska konferencja rozbrojeniowa, aresztowano niemca Axela von Oertzen. Aresztowanie to wywołało wielkie poruszenie w kołach konferencji.

Aresztowany twierdzi, że przebywał w pałacu jako sprawozdawca rozmaitych dzienników niemieckich. Przebywał on jak zeznaje, w Anglji od zeszłego roku. Gdy bociał samolotem do Londynu podczas przymusowego lądowania zginęły mu wszystkie dokumenty. O nowe dotychczas się nie postarał, ze względu na toczący się w Niemczech jego proces rozwodowy.

Aresztowanie tajemniczego niemca umotywowano tem, iż nie zameldował zmiany swego miejsca pobytu.

5 osób zginęło i 20 ciężko zostało zranionych podczas zamachu na wiceprezydenta Brazylji

LONDYN, 8. 2. Donoszą z Rio de Janeiro że podczas zamachu w Montes Claro, którego ofiarą padł wice-prezydent stanów zjednoczonych Brazylji, dr. Mello Viana, zginęło ogółem 5 osób, zaś koło 20-tu odniosło ciężkie rany.

Vice-prezydent zmarł wkrótce po zamachu. Jego sekretarz prywatny jest ciężko ranny, jak również dwuch urzędników komisji wyborczej. Rząd ogłosił stan oblężenia w stanie Munna Geraen i przedsięwziął nadzwyczajne środki ostrożności.

Wampir Düsseldorfu znowu dał znak życia.

DUESSELDORF, 8. 2. Morderca düsseldorfski znowu dał znak życia. Pewną 4-letnią dziewczynkę mianowicie zaczepił na ulicy jakiś człowiek, usiłując ją uprowadzić z uczęszczanej ulicy w bezludny zaułek przedmiejski, prawdopodobnie w celu zamordowania dziecka. Matka dziewczynki jednak, widząc, że ktoś nieznajomy z nią rozmawia, natychmiast zaalarmowała przechodniów, co widząc ów mężczyzna wskoczył do przejeżdżającego tramwaju i zdołał zbiec, niezatrzymany przez nikogo. Wypadek ten spowodował w całem mieście olbrzymie zdenerwowanie, panuje bowiem powszechne przekonanie, że nieznanym napastnikiem był właśnie postrach Düsseldorfu.

Straszny czyn męża.
W szale zazdrości udusił żonę.

Niezwykłe wrażenie w kołach towarzyskich Londynu wywarła tragiczna śmierć przepięknej, 23-letniej Elżbiety Shard, zaduszonej przez zazdrosnego męża, znanego przemysłowca Herberta Sharda. Bliższe szczegóły tej tragedji, której ofiarą padło niewinne życie młodej kobiety, są następujące:

Shard prowadził przez szereg lat bardzo rozwiązłe i lekkomyślne życie. Miał w Londynie opinję osławionego awanturnika i donżuana. Gdy jednak na drodze swego burzliwego życia spotkał cudownie piękną i szlachetną dziewczynę, zakochał się w niej i ożenił się z nią.

W duszy Sharda nastąpiła teraz zupełna zmiana. Poza żoną nie widział świata. Zakochany był w niej do szaleństwa. Równocześnie rozgorzała w nim potworna wprost zazdrość, choć żona nie dawała mu do tego powodu. Mimo to dręczył przemysłowiec żonę ustawicznemi wyrzutami.

Pewnego dnia z powodu ważnej sprawy nie mógł pójść z żoną do teatru, jak to było umówione. Gdy o tem telefonicznie Elżbiecie doniósł, oświadczyła ona, iż pójdzie do teatru sama. Uczyniła to oczywiście wbrew zakazowi męża.

W nocy po powrocie Elżbiety do domu nastąpiła między małżonkami dramatyczna scena, której epilogiem był jakby finał Szekspirowskiego Otella, przemysłowiec w przystępie szalonego gniewu żonę udusił.

Pogrzeb... na migi
Niezwykła ceremonja żałobna.

Hymny, odśpiewane na migi przez trzech głuchoniemych solistów, mowa pogrzebowa, wypowiedziana również na migi, oto niezwykłe cechy, charakteryzujące pogrzeb, jaki się odbył w Chicago, z powodu śmierci Francis P. Gibsona, założyciela i wieloletniego prezesa amerykańskiego „związku głuchoniemych".

Około 1500 głuchoniemych, a których większa część przyby a z różnych dzielnic Stanów Zjednoczonych, uczestniczyło w smętnym i milczącym obrządku.

W kościele pastor Filip J. Hasenstab wygłosił pośmiertną pochwałę zmarłego mową głuchoniemych. Przed głównem wejściem do kościoła sekretarka zw. powtarzała na migi mowę pastora dla tych, którzy nie mogąc znaleźć miejsca w kościele, znajdowali się nazewnątrz.

Po prawej stronie odprawiającego nabożeństwo żałobne pastora, jego najmłodsza córeczka tłumaczyła na słowa migi swego ojca dla garstki krewnych i przyjaciół nie głuchoniemych. Głos jej — jak donosi „Chicago Tribune" — raził wręcz wśród tej niczem nie zmąconej ciszy i tych dłoni, które się poruszały w powietrzu wychwalając cnoty nieboszczyka. Następnie rozpoczęły się śpiewy odśpiewane oczywiście w ciszy przez 3 tysiące ruchliwych dłoni.

Dziesięć lat polskiej pracy na morzu.

Mija 10 lat od historycznej chwili, kiedy generał Haller rzucił szczerozłoty pierścień w szmaragdowe fale Bałtyku, a cały naród polski zrozumiał że od tej chwili stał się posiadaczem wymarzonego przez pokolenia polskiego morza,

W dniu dzisiejszym myśl morska w całej Polsce odrodzonej święci swój pierwszy dziesiątek lat rozwoju i przyoblekania się zamierzeń i planów w realne formy. Nie od rzeczy przeto będzie sięgnąć pamięcią wstecz i zrobić krótki bilans naszej pracy na morzu.

Pamiętamy dobrze pierwszy okres i moment odzyskania przez Polskę wybrzeża i kilkudziesięciu mil wód terytorjalnych, moment sentymentalnego entuzjazmu, wielkich, szumnych haseł i obszernych planów. Wkrótce jednak przebrzmiały hasła wzruszające, słomiany ogień zgasł i przyszedł długi okres walk partyjnych i upadek życia gospodarczego. Sprawy polskiego morza znów odsunięto na plan bardzo daleki Coś nie coś dla zamydlenia oczu społeczeństwu grzebano w piaskach Gdyni, coś się myślało i mówiło o marynarce, lecz rezultaty były nikłe, prawie żadne.

Szary, bursztynowy brzeg Bałtyku czekał na swych starych panów — w opuszczeniu w tysiącu codziennych niezaspokojonych potrzeb i stawał się niemal z dniem każdym wyraźniejszą ofiarą ekspansji propagandy odwetowej ze strony wrogiego zawsze sąsiada.

Wreszcie przychodzi nowy okres. Na czele ministerjum przemysłu i handlu staje inż. Kwiatkowski człowiek o nieprzeciętnych zdolnościach organizacyjnych i rozumiejący wartość twórczej pracy polskiej na morzu.

To też w ciągu czterech lat zachodzą zmiany niebywałe. Gdynia zaczyna rozkwitać w oczach. Konsoliduje się flota handlowa. Między poszczególnemi miejscowościami naszego wybrzeża stworzono doskonałą komunikację. Statki „Żeglugi polskiej“ kursują obecnie latem i zimą, łącząc Gdynię z półwyspem Hel. Poza komunikacją przybrzeżną uruchomiono na własnych okrętach ruch pasażerski i towarowy między Gdynią a Szwecją, Danją Anglją, Francją i portami Ameryki Południowej. Po Atlantyku krążą już od dwuch lat olbrzymie polskie parowce „Krakus“ i „Światowid“, przewożące polskich turystów i emigrantów, lecz również i towary do Marsylji i Argentyny, a okręty towarowe „Żeglugi polskiej“ odwiedzają często porty morza Śródziemnego. W projekcie są również linje okrętowe do Ameryki Północnej, Turcji i innych krajów wschodnich i południowych.

W obecnej chwili nasza flota handlowa znajduje się na najlepszej drodze rozwoju. Posiadamy już szereg okrętów handlowych i wciąż przybywają nowe. Niektóre województwa, jak pomorskie, krakowskie, a za niemi i nasze Zagłębia ze Śląskiem postanowiły wybudować własne statki i oddać je do dyspozycji państwa.

Co się zaś tyczy naszej floty wojennej, to nie jest ona jeszcze zbyt imponująca, jednak posiada my już możność obrony naszego wybrzeża przed ewentualnym napadem nieprzyjaciela, a w roku ubiegłym nasza flota wojenna została powiększona o kilka jednostek, wybudowanych we Francji.

Najważniejszą jednak rzeczą z tego wszystkiego jest nasza duma narodowa — Gdynia.

Port gdyński, którego budowa jest już niemal na ukończeniu, jest widomym znakiem potęgi 30 miljonowego państwa polskiego.

Po całkowitem ukończeniu budowy port ten stanie się jednym z największych portów Europy. Będzie to port z 7 klm. nadbrzeży, z kilkoma basenami i długim szeregiem nowoczesnych urządzeń technicznych.

Jednocześnie z budową portu powstało z maleńkiej wioski imponujące miasto, liczące dziś ponad 30 tys. mieszkańców, miasto posiadające monumentalne gmachy, po europejsku urządzone hotele i około 400 placówek handlowych i przemysłowych.

Ten ostatni okres naszych wysiłków na morzu jest zaiste czdem jedynym w historji państw Europy i z tego możemy być dumni. Jako naród, po ciężkich latach niewoli, zdaliśmy egzamin utrwalając raz na zawsze potęgę mocarstwową Polski na morzu.

(y)

Gdy jeden płacze, drugi śmiać się powinien.

A tymczasem i wieś i miasto płaczą.

II.

W artykule wczorajszym staraliśmy się wykazać, kto wykorzystuje obecny kryzys w rolnictwie, spowodowany niesłychaną zniżką cen ziemiopłodów i wogóle wszystkiego, co produkują i wytwarzają gospodarstwa rolne.

Ta zniżka cen, dochodząca do 60 proc. odbija się w bardzo nieznacznym stopniu na budżecie robotnika, urzędnika i wogóle ludzi, żyjących z pracy i zamieszkałych w miastach i miejscowościach fabrycznych.

Komisja statystyczna w Warszawie stwierdziła, że zniżka kosztów utrzymania w styczniu w porównaniu z kosztami w grudniu r. ub. wyniosła coś około 4 proc.!

Jakaż szalona różnica!!

Ceny płodów rolnych spadły o 60 proc., a my zarabiamy na tem 4 procenty! Gdzież reszta? Kto się tuczy klęską rolnika i potem krwawym mieszczucha?

Pośrednik. W jego kieszeniach gromadzą się zarobki niesłychane, o jakich nie marzono nawet w czasie dewaluacji marki.

Tu powinny wkroczyć władze administracyjne i samorządowe, wykorzystując wszelkie uprawnienia, jakie dają im przepisy o regulowaniu cen. Tu powinna wkroczyć prokuratura, stosując do wyzyskiwaczy prawo o lichwie. Innego wyjścia nie ma.

Niema innego wyjścia, gdyż samoobrona społeczna w postaci zrzeszeń i związków spółdzielczych zawodzi stale wówczas, gdy możnaby naprawdę krzewić ideę spółdzielczości, dając namacalny dowód płynących z niej korzyści.

Wkroczyć więc muszą inne czynniki, tembardziej, że sprawa rozpiętości cen między producentem a konsumentem jest sprawą wagi pierwszorzędnej dla całej gospodarki naszej.

Chciejmy to zrozumieć, że skoro przemysł odczuł zubożenie wsi w sposób b. dotkliwy, to cios ten osłabionyby został w znacznej mierze, gdyby ludność miejska, robotnicza i urzędnicza, zmniejszywszy wydatki na życie do połowy, zaoszczędzone w ten sposób środki obróciła na zakup bielizny, ubrania, butów, sprzętów domowych i wogóle b. wielu rzeczy, których jej brak, a których przy dzisiejszych nędznych pensjach i zarobkach kupić nie jest w stanie.

Niezmiernie jesteśmy wdzięczni władzom, że sprawa klęski rolnictwa wysuwana dziś jest na czoło zagadnień wewnętrznych, ale obmyślanie środków ratunku dla wsi mogłoby iść w parze ze zwalczaniem wyzyskiwania sytuacji tej przez jednostki.

Chleb, kasze i mąki, mięso i wogóle wszystkie artykuły żywnościowe muszą potanieć w stosunku do spadku cen ziemiopłodów. Przecież to rzecz niesłychana, żeby wówczas, gdy żyto podrożeje o kilka złotych, cena mąki i chleba skakała natychmiast jak szalona, a gdy cena żyta spada do 14 — 18 złotych za kwintal, by chleb kosztował 40 groszy lub więcej za kilo.

Ktoś musi się w to wdać, ktoś musi zająć się obroną ludności miejskiej przed wyzyskiem.

Na szlakach przyjaźni

estońsko-polskiej.

Znaczenie morza dla Estonji i Polski.

Dzięki wizycie prezydenta Republiki Estońskiej, p. Strandmana, przyjaźń polsko - estońska wchodzi w okres, zapowiadający jej najświetniejszy rozwój.

Oba zaprzyjaźnione kraje, Estonja i Polska, mają wiele wspólnego w przeszłości i wspólne drogi rozwoju w przyszłości.

Przyszłość obu narodów związana jest ściśle z morzem, które jest naturalnym sprzymierzeńcem żywiołowego pędu do wolności i do zajęcia równorzędnego stanowiska wśród narodów świata. Morze to droga na szeroki świat, to wielki trakt wymienny.

Niewątpliwie morze odegrało w dziejach politycznych i gospodarczych Estonji olbrzymią rolę. Ale poza stroną zdobywania sukcesów materjalnych mieści się w estońskim dostępie do morza tajemnica wytrwania i przetrwania, tajemnica żywego kontaktu z ideami świata. Morze było dla Estonji rezerwą duchową, uzupełniało ono te braki, które mogły powstać przez zaskorupienie się przed obcym zalewem. Morze łączyło Estonję ze świeżym powiewem zdobyczy kulturalnych zachodu, dawało wreszcie tężyznę fizyczną, która swą wysoką klasę wykazać mogła w walce orężnej Estów o niepodległość. Morze wreszcie jest ową drogą łączności Estonji z bratniemi narodami łotewskim, fińskim i polskim, a doniosłość swoją wykazało w groźnych chwilach niebezpieczeństw. Estonja była pod tym względem szczęśliwsza od Polski. Obecnie, gdy zdajemy sobie sprawę z doniosłości posiadania własnego dostępu do morza i ten skrawek własnego morza rozbudowujemy, Estonja może być dla nas przykładem i wzorem.

Lecz nietylko przykład przeszłości możemy brać od naszych estońskich przyjaciół. Równolegle bowiem z odzyskaniem niepodległości wzmaga się ekspansja estońska na morzu, przynosząc krajowi wzrost dobrobytu.

W dążności do pogłębienia przyjaźni polsko - estońskiej niemałą rolę odegra fakt posiadania wspólnych ideałów, skierowanych ku morzu, w której to dziedzinie naród polski naprawia szereg błędów przeszłości.

Większość korfantowsko - niemiecka

w katowickiej radzie miejskiej.

Wczoraj wieczorem zebrała się na pierwsze posiedzenie nowo wybrana rada miejska Katowic.

Nowa ta rada liczy 60 radnych: 24 niemców, 15 partja Korfantego, 13 blok gospodarczy, prorządowy), 3 NPR, 3 polscy socjaliści i 2 żydzi.

Zebranie to wywołało wielkie zainteresowanie, albowiem zaciekawienie budziła kwestja ugrupowania się polskich radnych. Jak wiadomo większość w tej radzie mają polacy, to też sądzono że wszystkie ugrupowania polskie porozumieją się i one zadecydują o charakterze przyszłej rady. Tymczasem stało się inaczej.

Korfanty, którego grupa liczy 15 członków, zawarł otwarty sojusz z niemcami i do tego sojuszu dołączyły się obie grupki polskie i pod znakiem tego paktu korfantowsko - niemieckiego odbyły się wybory do prezydjum rady miejskiej.

W takich warunkach blok gospodarczy, liczący 13 radnych, zrzucił z siebie odpowiedzialność za prace w tej radzie i losy jej pozostawił sojuszowi.

Wybory wypadły tak, jak je zaaranżował Korfanty, który też otwarcie wyborami temi kierował.

Większość niemiecko - korfantowska jest groźnem memento dla przyszłych losów rady miejskiej, albowiem niewątpliwie stanie się ona areną zaciekłych harców politycznych ze strony Korfantego.

Z komitetu rozbudowy miasta Sosnowca.

W piątek ,dnia 7 lutego b. r. odbyło się pierwsze w tym roku posiedzenie komitetu rozbudowy miasta Sosnowca.

W posiedzeniu wzięli udział. prezydent miasta p. Willner Aleksander, jako prezes dyr. Wł. Mazur, jako sekretarz, oraz jako członkowie: pp. inż. Rzeczkowski, Szpineter Zdzisław, Kucewicz Teodor, Babiarz Jan, Strzałkowski Bronisław i Rajcher Maurycy. Jako referent fachowy występował architekt miejski inż. Dankowski, który przybył na posiedzenie z obfitym i dobrze przygotowanym materjałem; pióro prowadził p. Leontjew.

Podłożem dyskusji były projekty ministra Prystora, który na podstawie decyzji rady ministrów przeprowadził rozporządzenie prez. Rzplitej, zmierzające do tego, że zakłady ubezpieczeń społecznych ze swych poważnych kapitałów mają przeznaczać pewne sumy na rozbudowę miast i w ten sposób lokować swoje kapitały.

Nagląca potrzeba zatrudniania bezrobotnych i głód mieszkaniowy spowodowały, że czynniki miarodajne do akcji tej przystąpiły w trybie uproszczonym. Władzom centralnym zależy na szybkiej akcji.

Całą akcją budowy domów w większych ośrodkach, do których wliczono Zagłębie, kieruje centrala ubezpieczeń społecznych w Warszawie przez swój w tym celu wyłoniony organ: „Biuro architektów".

Uwzględniając przedewszystkiem potrzebę, a nie większe wygody, centralne władze ubezpieczeniowe ustaliły już plany budowli wielkich kompleksów, a nie indywidualnych małych domków z racji na mniejsze koszta.

Warszawa, Częstochowa, Poznań, Radom, Zagłębie i inne należą do pierwszej serji budowli, domów kompleksowych, blokowych.

Na Zagłębie wyznaczono ośm miljonów: 2 miljony ze sum specjalnych i 6 milj. z funduszów ubezpieczeń społecznych.

Dla Sosnowca projektuje się 4 miljony na budowle bloków mieszkalnych dla robotników, 2 miljony dla pracowników umysłowych. Prezes p. Willner wyjasnia, że bezpośrednio przed posiedzeniem komitetu rozbudowy miasta Sosnowca odbyła się konferencja z przedstawicielami ubezpieczeń społecznych z Król. - Huty, gdzie debatowano nad zakupem placów. Narazie prowadzi się pertraktacje z gwarectwem hr. Renard co do placu przy ul. Rybnej, wzięto też pod uwagę inne place budowlane.

Tych informacyj udzielił prezes komitetu dla orjentacji o akcji budowlanej w Sosnowcu przez ubezpieczenia społeczne. Pewną dyskusję wywołał fakt, że już zgóry postanowiono budować domy — bloki, a nie małe domki indywidualne. Komitet wyraził opinję, że nie należy przewlekać sprawy, owszem przyczynić się do uruchomienia akcji budowlanej w mieście ,jednak wyraził też swoje zdanie, że na przyszłość należałoby uwzględniać postulat budowy małych indywidualnych domków z uwagi na specyficzne warunki zagęszczonego Zagłębia. Równocześnie z akcją ubezpieczeń społecznych co do budowy bloków mieszkalnych występuje bank gospodarstwa krajowego przez swoją filję w Radomiu.

Są dane, że na fundusze, które ma udzielać na budowę domów bank gosp. kraj. dla miast kładzie rękę ubezpieczenie społeczne. Ono zamierza kierować pożyczkami i wziąć je w swoje ręce. Komitet jednogłośnie zastrzegł się przeciwko temu. Na wypadek przyznania kredytów przez bank gosp. kraj na rzecz ubezpieczeń grozi niebezpieczeństwo, że cały szereg osób, które przynęcone wielką reklamą banku gosp. kraj. przystąpiły do budowy domów, oczekując na uchwalone kredyty, które niestety nie nadeszły, poniosły wielkie straty. Ludzie ci bowiem zaangażowali się w pożyczki prywatne, wekslowe, zabrnęli poważnie w długi, łudząc się nadzieją pożyczek i znaleźli się w takiej sytuacji, że z trudem wykończone budynki starają się sprzedawać, nie mogąc wyratować się z finansowych opresyj.

Na komitecie rozbudowy miasta ciąży przeto moralny obowiązek obrony tych ludzi. Odpowiedni wniosek ma opracować magistrat z wydz. budowlanym i przedstawić go bankowi gosp. krajowego.

Domy blokowe mają kosztować ogółem 5 miljonów zł.

Radomski oddz. banku gosp. kraj. nadesłał kwestjonarjusz z żądaniem odpowiedzi do 10 lutego a mianowicie: 1) jakie budynki są niedokończone. które korzystały z pożyczek banku gosp. kraj.; 2) jakie są domy rozpoczęte, a nie finansowane przez bank gosp. kraj., a dotąd niewykończone.

Przytem zastrzeżono, że należy brać pod uwagę tylko małe mieszkania, W tej sprawie komitet stanął na stanowisku historycznego rozwoju wypadków rozbudowy przy pomocy funduszów BGK.

Cały szereg ludzi w nadziei, że otrzymają pożyczki rozpoczęło budowę domów, komitet plany i budowle zatwierdził, akta leżą od 2 lat w BGK. w Warszawie. Ludzie nadaremnie wyczekują na pożyczki. Było w komitecie ogólne stanowisko takie: jaki dom kto buduje, niech buduje, bo przez to wzmaga się ruch budowlany i zaspakaja się głód mieszkaniowy. Stąd też Sosnowiec zatwierdził pożyczek na 2.936.000 zł.

Nastąpiła przerwa i dziś bank występuje z motywami, że pożyczek udzieli się na małe mieszkania. A cóż mają robić ci, którzy zaczęli budować większe domy na większą ilość lokatorów przed tem zarządzeniem?

Postanowiono przeto na 10 lutego dać dane cyfrowe ,jakie pożyczki dotąd uchwalono, jakie domy są wykończone bez pożyczek, jakie domy zaczęto, przerwano budowle z braku pożyczek.

Ponieważ wielu osobom, ktorzy wykończyli budynki w nadziei otrzymania pożyczki grozi obecnie ruina, przeto uchwalono wystąpić z wnioskami, aby tych postawić na pierwszem miejscu, jak również i tych, co budowle zaczęli i przerwali z braku funduszów i budowle się ich niszczą; w dalszym ciągu — budowle niezaczęte, a pożyczki uchwalone, a wreszcie — przyjmować nowe zgłoszenia.

Czy Kielcom potrzebne są tramwaje?

Elektrownia kielecka, poszukując gwałtownie zbytu na energję, wpadła pierwotnie na pomysł budowania kolei elektrycznej, przyczem cały projekt obmyślany był po mistrzowsku tak, że ostatecznie miasto musiałoby płacić za przyjemność podróżujących.

Gdy projekt ten nie doszedł do skutku, właściciele elektrowni wpadli na pomysł uszczęśliwienia kielczan tramwajami.

Kto śledzi rozwój życia i ruchu w wielkich miastach Ameryki i Europy ten łacno spostrzeże, że tramwaje się już przeżyły i nie mogą wytrzymać konkurencji pod żadnym względem z autobusami. Takie wielkie miasta, jak Chicago, liczące około 4 miljonów ludności, znosi tramwaje a wprowadza komunikację autobusową, jako tańszą i wygodniejszą.

Do zbudowania linji tramwajowej potrzebne są b. duże kapitały, przyczem w razie mylnych przewidywań co do wzrostu ruchu, przedsiębiorstwo łatwo może wpaść, przyprawiając akcjonarjuszów, ewentualnie miasto o kolosalne straty. Jest to zresztą rzecz niemal nieunikniona ze względu na konkurencję. jaką robią tramwajom autobusy. Przykładów nie potrzebujemy szukać aż w Ameryce, gdyż mamy je pod ręką na naszym Śląsku, gdzie tramwaje chodzą próżne, a liczba autobusów wzrasta z dnia na dzień.

Nic też dziwnego, że wszystkie miasta zagraniczne zakupują wielkie i wygodnie urządzone autobusy, na 40 i więcej osób, mając tę korzyść, że autobusy te można przerzucać z ulic z ruchem małym na ulice o ruchu zwiększonym i w ten sposób podnieść rentowność odpowiedniej linji, czego z tramwajami robić nie można.

Zamiast więc kłaść setki tysięcy w tramwaje dla tego, by elektrownia mogła sprzedać nadmiar swej energji, najpraktyczniejby było zakupić nawet na kredyt autobusy, które same się zapłacą i zamortyzują.

Elektrownia zaś, jeśli chce znaleźć zbyt na energję, to musi obniżyć i to znacznie obniżyć wygórowane ceny, a wówczas ludność zarzuci naftę i korzystać zacznie z usług elektryczności.

Uwagi powyższe gorąco polecamy ojcom miasta w tem przekonaniu, że nie ulegną oni różowym obietnicom elektrowni i nie zechcą napychać bezdennych kieszeni jej akcjonarjuszów.

Sprawa budowy domów robotniczych
w Będzinie i Dąbrowie.

W związku z akcją budowy domów mieszkalnych, jaką rzad przeprowadza w całej Polsce, onegdaj w magistracie w Będzinie odbyła się w tej sprawie specjalna konferencja, w której wzięli udział: przedstawiciel zakładu pracowników umysłowych w Król. Hucie, delegat rządu oraz przedstawiciel zakładu ubezpieczeń od wypadków we Lwowie.

Na konferencji omawiano przedewszystkiem sprawę kupna placów pod budowę domów. Zaprojektowano więc kupić jeden plac przy ul. obok dworca kolejowego, drugi na granicy pomiędzy Dąbrową a Będzinem, obecnie dzierżawiony od rządu przez towarzystwo franko-włoskie; trzeci plac t. zw. „Syberka", położony pomiędzy Będzinem i Czeladzią.

W DĄBROWIE.

Sprawa budowy domów robotniczych dla robotników i pracowników umysłowych w Dąbrowie przedstawia się zupełnie inaczej. Zarząd miasta postanowił nie korzystać z akcji państwowej i budować domy mieszkalne we własnym zakresie.

W tym celu prezydent miasta Dąbrowy dr. Madeyski jeździł do Warszawy, gdzie przyrzeczono mu na tę akcję wyasygnować tymczasem miljon złotych.

Po otrzymaniu pieniędzy miejska komisja rozbudowy miasta przystąpi najdalej na wiosnę do budowy tych domów.

Zaznaczyć należy, że budowa domków przez m. Dąbrowę opierać się będzie na tych samych zasadach, co budowa domów na kopalniach, to jest domki będą oddawane na spłaty robotnikom i pracownikom umysłowym na przeciąg lat 15 i 25.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LUTY 9 Niedziela

Dziś: Paulina
Jutro: Scholastyki
Wschód słonca: 7.8
Zachód 16.30

RADJO.

WARSZAWA.

Niedziela, 9 lutego.

10.15. Naboż. z Bazyl. Wil. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Poranek symf. z Filh. Warsz. 14.00. „Walka z pomorem u trzody". 14.20. Neruda: Kołysanka słowiańska. 14.30. „O hodowli dzikich zwierząt futerkowych" 14.50. Płyty gramof. 15.00. „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba". 15.20. Płyty gramofonowe. 16.00. „Czy wyruszymy na księżyc i Marsa". 16.20. Muzyka z płyt gramof. 16.40. Odczyt p. t. „Książka i my". 16.55. Płyty gramof. 17.15. Pogadanka. 17.40. Audycja z okazji 10-lecia istnienia zorganizowanego sportu. 19.00. Rozmaitości. 19.25. Uroczysta audycja związana z przybyciem do Polski Prezydenta Estonji. 21.00. Koncert Reprezentacyjny ork Pol. Państw. 21.45. Słuchowisko z Krakowa. 22.15. Kom.: meteor., pol., sportowy. 22.35. Kom. PAT. 23.00 Muzyka tan. z „Oazy".

KATOWICE.

Niedziela, 9 lutego.

10.15. Transm. naboż z Bazyliki Wileńskiej. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Poranek symf. z Filh. Warsz 15.00. Transm. z Warszawy. „Co słychać o czem wiedzieć trzeba". 15.20 „Wychów cieląt". 15.40. „Doczesność a wieczność". 16.00. Koncert popularny. 17.15. „Bajka dla dzieci". 17.40. Aud. sportowa z ok. dziesięciolecia sportu polskiego z Warszawy. 19.00 Rozmaitości. zapowiedź programu na dzień nast., kom. Teatru Pol. 19.25. Transm. uroczystej aud. związanej z przybyciem do Warszawy Prezydenta Estonji. 21.00. Popularny konc. symf. z Warszawy. 21.45. Słuchowisko literackie z Warszawy. 22.15. Kom. met. z Warsz., kom. sportowe oraz zapowiedź programu na dzień nast. w języku francuskim. 22.35 Kom. prasowe PAT. z Warszawy. 23.00. Muzyka tan. z Warszawy.

Co wyswietlaią kina:

Kino „Wawel" „Magik Szarlatan"

Kino „Momus" „Adjutant".

Z Kielc.

(k) **Za zasługi na polu sportowem.** Związek polskich związków sportowych w Warszawie obdarował Kielce dyplomem honorowym za zasługi, jakie miasto położyło na polu sportowem w pierwszym rzędzie budowa stadjonu)

Dziś w Warszawie odbywa się wielka uroczystość 10-lecia istnienia sportu polskiego.

Na uroczystość tę miasto delegowało prezesa rady miejskiej p. Massalskiego, któremu zostanie wręczony dyplom.

(k) **Śmierć pod kołami pociągu.** W ubiegły piątek w godzinach rannych jakaś nieznanego dotychczas nazwiska, przypuszczalnie około 25-letnia niewiasta rzuciła się w Zagnańsku (pierwsza stacja za Kielcami) pod koła przyjeżdżającego w stronę Kielc pociągu osobowego. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Ciało denatki zostało w straszny sposób zmasakrowane.

Powiadomiona o wypadku policja przybyła na miejsce i rozpoczęła śledztwo. Nazwiska denatki nie zdołano dotychczas ustalić, gdyż nie miała przy sobie żadnych dokumentów.

Jak należy przypuszczać z ubioru, nieszczęśliwa kobieta pochodzi z zamożniejszej sfery.

(k) **Repertuar kin.** „Czwartak" — Bezbronne dziewczę. „Palace" — „Kobieta z bruku. „Union" — Płodność.

(k) **Krwawa zabawa.** We wsi Jawrznia, gm. Piekoszów, pow. kieleckiego, podczas zabawy weselnej u gospodarza Jana Jedynaka pomiędzy uczestnikami tejże Władysławem Nowakiem i Janem Gąsienicą wynikła bójka, w czasie której wymienieni zadali sobie wzajemnie kilka ran nożami.

Rannych w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala w Kielcach.

(k) **Dziewczęta giną!** Marja Ginze, zam. w Częstochowie przy ulicy Kościuszki nr. 62, zameldowała, że w dniu 10 stycznia br. wyszła z domu córka jej siostry — Henryka Dębska, lat 11 i do tego czasu do domu nie powróciła.

Rysopis zaginionej: wzrostu średniego, szatynka, oczy ciemne, ubrana w pluszowy płaszcz czarny, w berecie granatowym.

(k) **Postrzelił brata.** Wincenty Krzyż zam. w Jedrzejowie, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, postrzelił swego braciszka Jana, liczącego 1 rok i 4 miesiące. Kula ugodziła dziecko w lewą stronę kości czołowej powyżej oka i utkwiła w mózgu. Rannego chłopca odstawiono natychmiast do szpitala w Kielcach.

Rewolwer przyniósł do mieszkania Krzyżyka niejaki Władysław Antas, zam. u gajowego we wsi Dziadówki, który zaraz po wypadku zabrawszy ze sobą rewolwer, — zbiegł.

(k) **Przejechanie.** Na ulicy Starowarszawskiej w Kielcach, dorożkarz Prus Franciszek, zam. w Kielcach, najechał na Apelsztajna Zysla, lat 7, zam. w Kielcach przy ulicy Rynek nr. 10, który uległ ogólnemu potłuczeniu.

Apelsztajna przewieziono do szpitala.

Z Sosnowca.

(s) **Posiedzenie rady miejskiej.** 27 plenarne posiedzenie rady miejskiej miasta Sosnowca odbędzie się we wtorek, dnia 11 bm. o godz. 7.30 wiecz.

Parządek obrad jest następujący: sprawa nabycia akcyj sp. akc. tramwaje elektryczne w Zagł. Dąbrowskiem i zaciągnięcie na ten cel pożyczki 200.000 zł., sprawa wywłaszczenia gruntu pod rzeźnię miejską w Sosnowcu przy ulicy Dańdowskiej, wybór opiekunów społecznych, sprawa urlopów i gratyfikacji dla robotników miejskich, podanie właśc. hoteli o obniżenie podatku, w sprawie zwolnienia gimn. męsk. zrzeszenia rodzicielskiego od podatku aljenacyjnego, podanie p. Wrzoska o umorzenie raty zaległego podatku od biletów do b. kina „Zacisze“ i podanie właść. kina „Wawel“ w sprawie ulg podatkowych.

Walka o targowicę sosnowiecką

Rada miejska wypowie się w tej sprawie.

Targowica trzody i bydła w Mysłowicach złożyła w dyrekcji kolejowej w Warszawie ofertę na dzierżawę terenów, na których znajduje się obecnie targowica w Sosnowcu, proponując za wydzierżawienie im tego terenu czynsz o 100 proc. wyższy od obecnie płaconego przez targowice sosnowiecką.

Jednocześnie zarząd targowicy mysłowickiej zwrócił się do magistratu m. Sosnowca z memorjałem, w którym zaznacza, że pragnie wydzierżawić targowice sosnowiecką na lat 14 i gwarantuje miastu wszelkie dochody w tej samej wysokości jakie miasto dotychczas czerpało.

Delegaci, którzy składali memorjał oświadczyli, że za powyższe zobowiązania targowica gwarantuje miastu całym swym majątkiem.

Poza tem delegaci wyjaśnili, że wbrew kursującym plotkom nie zamierzają bynajmniej likwidować targowicy sosnowieckiej, a wręcz przeciwnie chcą ją rozwinąć do tego stanu, aby mogła w przyszłości zaopatrywać całe Zagłębie i Śląsk, natomiast targowicę mysłowicką zamierzają prowadzić, jako targowicę eksportową.

Sprawą tą zajmie się w najbliższych dniach zarząd i rada miejska.

Obecnie bawił w tej sprawie w Warszawie dyrekcji kolejowej prezydent Willner, który w rozmowie z prezesem dyrekcji kolejowej inż. Bieniewskim prosił o niewydawanie decyzji co do dzierżawy terenów bez opinji miasta, które jest w tej sprawie poważnie zainteresowane i ewentualnie przy rozstrzyganiu dzierżawy chciałoby mieć pierwszeństwo.

Prezes Bieniewski przychylił się do prośby prezydenta Willnera, oświadczył jednak, że w imię interesów skarbu państwa nad tak poważną ofertą targowicy mysłowickiej nie wolno mu przejść do porządku dziennego.

W końcu prezes Bieniewski zaznaczył, że wstrzyma się z ostateczną decyzją w sprawie dalszej dzierżawy terenów, do czasu przedstawienia mu przez miasto konkretnych danych, dotyczących targowicy sosnowieckiej.

Wiadukt przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu

będzie gotów w czerwcu b. r.

Jedną z najbardziej palących spraw dla mieszkańców Sosnowca jest kwestja budowy wiaduktu przy ul. Piłsudskiego i w związku z tem ostatecznego uregulowania jednej z najważniejszych arterji komunikacyjnej naszego miasta.

To też spieszymy podzielić się z naszymi czytelnikami radosną nowiną, że pomimo olbrzymich skreśleń w budżecie ministerjum komunikacji na rok 1930, udało się utrzymać pozycję na wykończenie tego wiaduktu. W najbliższych więc dniach roboty pójdą już w szybszem tempie, a w czerwcu br. wiadukt będzie już całkowicie wykończony.

W związku z pomyślnem załatwieniem sprawy przez ministerjum komunikacji również i magistrat m. Sosnowca wstawił do budżetu na rok bieżący sumę 200 tys. zł. na wykończenie budowy ulicy Piłsudskiego.

Spodziewać się więc należy, że ostatecznie na dzień 1 lipca br. przejazd ten zostanie oddany do użytku publicznego.

(s) **Stan bezrobocia.** W ub. tygodniu na terenie Zagłębia przybyło 1365 bezrobotnych. Ogólny stan bezrobocia wyraża się cyfrą 17.964 osób. Od 20 do 26 stycznia korzystało z zasiłków państwowych 10.577 osób.

(s) **Polski czerwony krzyż** zawiadamia, że w dniu 10 br. o godzinie 5-tej m. 30 pp., w lokalu własnym przy ulicy Kościelnej nr. 6 odbędzie się posiedzenie zarządu, z następująym porządkiem dziennym: odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia i sprawozdanie prezesa z wykonania uchwał, sprawa walnego zebrania kół i oddziału, wniosek o zmianę 22 par. statutu, sprawozdanie za rok 1929, program prac na rok 1930, odczytanie korespondencji i wolne wnioski.

W tymże lokalu tegoż dnia o godz. 7 również odbędzie się posiedzenie zarządu koła PCK. w Sosnowcu.

(s) **Posady dla b. podoficerów.** Zarząd związku podof. rez., koło Sosnowiec podaje do wiadomości bezrobotnym członkom, że ma możność obsadzić kilkanaście posad etatowych na stanowisku podoficerów zawodowych w stopniach kaprala i plutonowego. Bliższych szczegółów udziela sekretarjat w poniedziałki i soboty od 7 do 9 wieczorem.

(s) **Zebranie zw. podof. rezerwy.** Doroczne walne zebranie członków. podof. rezerwy odbędzie się w dniu 16 lutego br., w sali gimnastycznej szkoły im. K. Praussa, przy ul. Nowokościelnej nr. 2, — w I terminie o godz. 9-ej, w II-gim o godz. 10-tej.

(s) **Poranek dla młodzieży.** Towarzystwo opieki pozaszkolnej nad młodzieżą urządza o godz. 11 i pół, w sali kina „Udziałowego“ poranek dla młodzieży i starszych z następującym programem. 1) „Tajemnica wschodu“, baśń wschodnia w 11 aktach, 2) Kronika filmowa z widowiska „Kościuszko pod Racławicami“. Ceny miejsc: dla dorosłych zł. 1, dla młodzieży 50 groszy, dla dzieci 30 groszy.

Dochód z poranku przeznaczony na towarzystwo opieki pozaszkolnej nad młodzieżą.
ści.

HRABIA MONTE CHRISTO.

206

— Teraz uchylam czoła przed tobą, panie hrabio. Jeżeli istotnie jesteś silnym, czystym, nieskalanym... masz prawo być dumnym. Lecz duma twa musi do czegoś zmierzać?

— Kiedyś istotnie zmierzała. I mnie kiedyś kusił szatan. I do mnie, jak ongi do Chrystusa, mówił: „synu człowieczy oddaj mi pokłon, a oddam ci królestwa ziemi całej“. Wahałem się czas długi, bo istotnie bezmierna duma oddawna rozpierała me serce, lecz wreszcie powiedziałem mu: „Posłuchaj, mówiono mi zawsze o Opatrzności, nigdym jej jednak nie widział! Sądzę więc, że nie masz Opatrzności. A jeżeli jest tak, ja pragnę Opatrznością zostać, bo według mego mniemania nic nie masz piękniejszego jak sprawiedliwie karać i nagradzać“. Szatan pochylił wtedy głowę i westchnął — „Mylisz się — rzekł — Opatrzność jest, istnieje, nie tak łatwo tylko zobaczyć ją można, ponieważ jest ona córką Boga, a więc jak Bóg jest niewidzialną. Jej działanie nawet jest niewidzialne, tajemnemi ścieżkami działa ona. Opatrznością więc zrobić cię nie mogę, conajwyżej — tej Opatrzności uczynić cię posłannikiem“. Dobiłem wtedy targu i, być może, zgubię duszę, lecz cele me osiągną!

De Villefort z nieukrywanem już zdumieniem spojrzał na Monte Christa.

— Więc tylko śmierci się lękasz? — zapytał.

— Nie mówiłem, że lękam isę jej, jedynie — że mogłaby ona zniweczyć me zamiary.

— A starość?

— Posłannistwo me spełni się, nim się zestarzeję.

— A szaleństwo?

— Już mi raz groziło...

— Oprócz śmierci — ciągnął dalej de Villefort — starości i szaleństwa ,jednej jeszcze rzeczy winieneś się obawiać, t. j. apopleksji, co jednym ciosem uderza i niszczy, żyjesz wprawdzie, a jednak już nie jesteś tem, czem byłeś. Przyjdź. panie, do mnie kiedy, a pokażę ci mego ojca, Noirtiera de Villefort, który dziś nieruchomym jest tylko starcem, podległym woli najsłabszej w domu istoty, swej wnuczki, Walentyny, a który ongi wstrząsnał królestwami i cezarów osadzał na tronach.

Dla oczu mych widok ten był nie do zniesienia, na szczęście Bóg litościwy na dom mój zesłał i światło, dwoje dzieci sa: Walentyna, córka moja z pierwszego małżeństwa mego, z panną Renatą de Saint Meran, i Edward, syn obecnej mej małżonki, któremu ocaliłeś życie.

A teraz żegnam pana — zakończył swą przemowę de Villefort, który od dość dawna się podniósł i już stojący mówił dalej — żegnam pana, unosząc z domu tego szacunek dla niego, utrwali się on, nie wątpię, gdy pan zechce bliżej się z naszym domem zaznajomić w żonie mej masz pan już dozgonną przyjaciółkę.

Hrabia skłonił się i już tylko w milczeniu odprowadził gościa swego do drzwi salonu.

Gdy odjechał powódz de Villeforta, Monte Christo z ciężkiem westchnieniem uciśnionej piersi rzekł sam do siebie: dosyć tego jadu, którym serce me aż po brzegi zostało wypełnione. Muszę nań jakiegoś poszukać lekarstwa.

I uderzył w dzwonek; wszedł Ali.

— Idę do pani. Za pół godziny wyjeżdżam jednak, niech powóz będzie gotowy.

ROZDZIAŁ II.

H a y d e.

Mieliśmy sposobność zaznaczenia już, iż młoda greczynka mieszkała wraz z hrabią wprawdzie, w apartamencie jednak oddzielnym najzupełniej. Jej mieszkanie urządzone było na sposób wschodni w całości. Posadzki wysłane były wszędzie miękkimi tureckimi dywanami, ściany powleczone bogatą materją jedwabną, nakoniec wszystkie pokoje były wprost zarzucone miękkimi poduszkami przenośnemi.

Hayde miała do posług trzy służące greczynki i jedną francuskę. Młoda greczynka całe dnie spędzała w ostatnim przeważnie pokoju, który nie miał okien, a tylko w suficie jedną wielką szybę lustrzaną, poprzez którą wlewały się do pokoju promienie słoneczne i światło. Leżała zazwyczaj na atłasowych poduszkach koloru błękitnego, srebrem haftowanych, prawą ręką, powabnie zgiętą, otaczała głowę, lewą zaś trzymała przy ustach długi cybuch.

Ubrana była przeważnie w strój niewiast z okolic Epiru, t. j. w atłasowe spodeńki białej barwy, bogato zahaftowane, z których wychylały się dwie drobne, jakby dziecinne nóżki, przybrane w sandały z zakrzywionymi noskami, złotem i perłami wyszywane; stanik w długie niebieskie i białe prążki, z szerokiemi rękawami, ujętymi u dołu w srebrne klamry; na staniczku tym spuszczonym, z wycięciem w formie serca, tak iż szyja i górna część piersi pozostawały odkryte, błyszczały trzy guzy brylantowe znacznej wielkości

c. d. n.

(s) **Z komitetu okręgowego i miejskiego LOPP.** Niniejszem podajemy do wiadomości, że biuro LOPP., mieszczące się dotychczas przy ul. Dęblińskiej 11, zostało przeniesione z dniem 8-go lutego br. do lokalu przy ul. gener. Bema — Pogoń w Sosnowcu.

(s) **Z domu ludowego w Sosnowcu.** Zarząd domu ludowego urządza w lokalu DL., ul. Jasna nr. 26, w dniu 9 bm. tj. dziś o godz. 8 w. wieczorek taneczny dla członków i wprowadzonych go-

(s) **Klub sportowy „Strzała"** podaje do wiadomości, że w dniu 9 bm. o godz. 3 po poł. w pierwszym terminie, a o godz. 4 w drugim terminie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków w lokalu klubu przy ul. 1 maja nr. 24.

(s) **Z targowicy miejskiej.** W ubiegłym tygodniu tj. od dn. 3 do dnia 8 bm. włącznie, na targowicę w Sosnowcu spędzono szt. 1.146 trzody chlewnej.

Płacono za 1 kg. żywej wagi od 2.19 do 2.70 zł.

Tendencja słaba.

Z Będzina.

(b) **Podziękowanie.** Komitet organizacyjny imprezy sportowej, urządzonej w dniu 16 br przez komisarjat p. p. w Będzinie na rzecz koła powiatowego, stowarzyszenia „Rodzina policyjna" w Będzinie, — niniejszem składa podziękowanie druzynom gimnastycznym klubów sportowych: „Hakoach" Będzin i „Makabi" Sosnowiec oraz pp. sportowcom: A. Wrocławskiemu i A. Wienerowi za łaskawy i bezinteresowny udział w imprezie, który przyczynił się do postawienia poszczególnych pokazów na wysokim poziomie sportowym stowarzyszeniu gimnastycznem — „Sokół" w Będzinie, za materjalne poparcie imprezy, P. Barenblatowi za współudział przy organizacji imprezy, dyrekcji kina „Nowości", za udzielenie sali oraz miejscowej prasie za przychylne zapowiedzi o imprezie, które przyczyniły się do szerokiego zainteresowania się imprezą miejscowej publiczności.

(b) **Sprostowanie.** Prostuję wzmiankę z dnia 6 bm., że sprawczynią kradzieży pieniędzy z mego mieszkania nie była Helena Pabiś, lecz Zofja Kuchanówna, Będzin, Mydlice 26, za co też została skazana przez sąd okręgowy na karę pieniężną.

Pabuś.

Będzin - Mydlice.

„POLICYJNY K. S." BĘDZIN ZJEŻDŻA DO CZELADZI.

Dziś o godz. 14-tej na boisku tow. „Saturn" w Czeladzi, rozegrane zostaną koleżeńskie zawody piłkarskie, pomiędzy zespołami kl. „B" — „Policyjny K. S." Będzin — contra „KS. Brynica" Czeladź.

Zawody te należeć będą do b. ciekawych, jeżeli się weźmie pod uwagę — z jednej strony dobrą formę i skład drużyny „Policyjnego", oraz odniesione jego sukcesy w r. ub. nad „A" i „B" kl. klubami Zagłębia, z drugiej zaś strony, że drużyna „Brynicy" jest także ambitnym zespołem i w dodatku ostatnio zasiloną została kilkoma graczami z Górn. Śl.

O ile tylko dopisze pogoda — spodziewany jest duży napływ publiczności żądnych oddawna zobaczenia „Policyjnego" na terenie Czeladzi.

Dodać należy, że porządek utrzymywać będzie policja i nie dopuści publiczności do pozostawania poza boiskiem za siatką, a tem samem nie pozwoli na tamowanie tam ruchu kołowego i pieszego w czasie rozgrywania meczu.

Powołanie ... życia patronatu nad więźniami w Sosnowcu.

W ubiegły piątek w sali magistratu w Sosnowcu odbyło się organizacyjne zebranie. w celu utworzenia w Zagłębiu patronatu nad więźniami.

Zagaił zebranie prokurator Krychowski, przewodniczył prez. sądu okręgowego p. F. Opęchowski. Sekretarzowała p. Wojnikonisówna.

Na wstępie zebrania prok. Krychowski i prezes Opęchowski szeroko omówili znaczenie utworzenia w Zagłębiu patronatu nad więźniami.

Dalej przy omawianiu statutu patronatu wyłoniła się dłuższa dyskusja na temat działalności patronatu oraz czy będzie on oddziałem warszawskiego patronatu, czy też samodzielną instytucją.

Ostatecznie ustalono, że działalność patronatu obejmować będzie więzienie będzińskie i areszt w Sosnowcu oraz, że nowoutworzony patronat będzie oddziałem warszawskiego.

W dyskusji zabierali głos: prezes Opęchowski, sędzia Salak, dr. K. Ryder, wicepr. Jarża, prok. Dobromęski, rejent Dreszer, p. Berbecka, nacz. L. Gielniewski i sędzia Herman.

Zebranie zakończono wyborami tymczasowego zarządu. do którego weszli: prezes Opęchowski, sędzia Salak, prok. Dobromęski, A. Radek inż. Berbecka, ks. Plenkiewicz, zast. komisarza kasy chorych p. Wrzeszcz dr. Witkowski, dr. Melodysta oraz trzy miejsca zarezerwowano dla przedstawicieli przemysłowców.

Dworzec autobusowy w Sosnowcu

zostanie wybudowany przy ul. Dęblińskiej.

Niejednokrotnie już na łamach naszego pisma poruszaliśmy sprawę konieczności budowy dworca autobusowego w Sosnowcu. W obecnej chwili w Sosnowcu zatrzymuje się około 100 autobusów dziennie, dla których o miejsce postoju jest bardzo trudno. Przeważnie autobusy zatrzymują się na ulicach i tamują normalny ruch kołowy.

Magistrat, zdając sobie sprawę z tego stanu rzeczy, postanowił jeszcze przed paru miesiącami przystąpić do budowy dworca autobusowego w Sosnowcu.

W tym celu zwrócono się do dyrekcji kolejowej w Warszawie o wydzierżawienie miastu terenu, położonego przy końcu ulicy Dęblińskiej.

Jak się dowiadujemy, obecnie magistrat otrzymał z dyrekcji kolejowej odpowiedź przychylną na wydzierżawienie 8000 metrów kwadratowych gruntu, na przeciąg lat 36, za czynszem rocznym 3999 zł.

W ten sposób sprawa terenu pod budowę dworca autobusowego została ostatecznie załatwiona. Obecnie już chodzi tylko o rozstrzygnięcie kwestji czy magistrat ma sam wybudować dworzec i prowadzić go we własnej administracji, czy też prawa swoje przelać na osobę trzecią, któraby, jako dzierżawca wybudowała i prowadziła dworzec we własnym zarządzie.

Sprawa budowy dworca jest niezwykle pilną, należałoby przeto nie zwłóczyć i rozstrzygnąć tę kwestję jaknajprędzej.

Woda dla kopalni, czy dla ludności

Wieś gruźlików pozbawiona wody.

Jest jedna jedyna w powiecie olkuskim wieś, w której 70 proc. mieszkańców umiera na gruźlicę. Że jest to wieś gruźlików, wie o tem najlepiej miejscowy lekarz, P. K. Ch. i komisje poborowe w Olkuszu. Wsią tą jest Bolesław, na terenie której znajduje się kopalnia tow. sosnowieckiego, posiadająca duże złoża pirytu i blendy. Kopalnia ściąga wodę i w ten sposób ludność Bolesława, a nawet sąsiedniego Starego Ujkowa pozbawiona jest dobrej wody do picia, wody do użytku gospodarstwa i na wypadek pożaru.

Gdzieindziej możeby się miał kto zająć energicznie sprawą, tak ważną dla ludności, lecz w Bolesławiu ani marzyć o tem nie można. Obowiązek bronienia ludności przed brakiem wody, którą pochłania kopalnia, leży w pierwszym rzędzie na urzędzie gminnym, jako gospodarzu wsi, tym czasem zarówno wójt, jak i rada oraz sekretarz są bardzo zadowoleni, jeżeli nie potrzebują interwenjować w zarządzie kopalni i narażać się potentatom.

Mieszkańcy więc bronią się sami, zwołują zebrania w gminie, radzą, a w urzędzie gminy stale im tłumaczą, że zjedzie komisja, jacyś geologowie itp. i sprawę wodną rozstrzygną. I tak trwa tygodnie, miesiące i lata.

Na ostatniem zebraniu, odbytem w tych dniach w urzędzie gminnym, obywatele Bolesławia i Starego Ujkowa postanowili wodę sprowadzić za pomocą wodociągu z miejscowości, oddalonej o przeszło 2 klm., przyczem na budowę tych wodociągów składają 4 tys. zł., oraz opodatkowują się na ten cel po 5 zł. z kuchni i po 50 groszy z morgi.

Echa aresztowania handlarzy żywym towarem w Będzinie.

W związku z aresztowaniem pary przemytników, niejakiego Krymskiego i Magierówny, o czem donosiliśmy wczoraj, policja aresztowała w dalszym ciągu Mojżesza Moszkowicza, lat 24 i Lejzora Markowicza, lat 34, obydwuch z Warszawy i innych.

Znaleziono przy nich paszporty zagraniczne, za które sprytnej parze płacono po 500 zł. od sztuki.

Markowicz i Moszkowicz byli klijentami, których miano przetransportować na tamtą stronę granicy.

Z korespondencji, znalezionej przy występnej i dobranej parce wynika, że prowadziła ona handel żywym towarem, w porozumieniu z międzynarodową szajką handlarzy żywym towarem.

Policja prowadzi w tej sprawie dalsze dochodzenia, które niewątpliwie odsłonią ciekawe machinacje sprytnej pary agentów międzynarodowego handlu żywym towarem.

Z Czeladzi.

(c) **Zemsta sąsiadów.** Pomiędzy rodziną Ajzyków i Nowaków, zamieszkałymi przy ul. Będzińskiej 22, od dłuższego czasu toczyła się walka na tle osobistych porachunków. Wczoraj Tekla Ajzykowa, niepomna na groźby Nowaków poszła do nich po klucz od komórki. Po wejściu Ajzykowej do mieszkania Nowakowie zamknęli drzwi przy pomocy swej córki zaczęli okładać przybyłą lampką karbidową, pogrzebaczem i polanem.

Po wyrwaniu się z rąk oprawców, Ajzykowa z pokaleczoną twarzą i licznemi sińcami na ciele pobiegła do policji i z płaczem opowiedziała całe zajście. Dyżurny przodownik widząc świeże rany, widome świadectwo zemsty sąsiadów, spisał protokuł na wojowniczą rodzinę Nowaków.

(c) **Z życia podoficerów rezerwy.** Dziś rano, o godz. 7 m. 45 zbiórka wszystkich członków związku przed lokalem, skąd nastąpi odmarsz do Sosnowca na uroczystość 10-ej rocznicy uzyskania dostępu Polski do morza.

(c) **Ogólne zebranie związku nauczycieli szkół powszechnych.** Dziś, o godz. 10 i pół rano, w szkole przy ul. Będzińskiej odbędzie się ogólne zebranie związku nauczycieli szkół powszechnych, ogniska w Czeladzi.

Z Zawiercia.

(z) **Z życia związku peowiaków.** W najbliższych dniach odbędzie się zebranie związku peowiaków, to też wszyscy ci byli peowiacy, którzy jeszcze nie zgłosili się, a pragną zapisać się do związku proszeni są o podanie pisemne swych adresów sekretarzowi związku p. Marszałkowi (sejmik).

(z) **Stypendjum za pieniądze pracowników.** Z racji 25-letniego jubileuszu pożycia małżeńskiego dyrektorstwa fabryki sztucznego jedwabiu w Myszkowie, pp. Nyssenów pracownicy tej fabryki uchwalili ufundować stypendjum dla jednego ucznia i jednej uczennicy, dzieci pracowników fabrycznych.

(z) **Postrzelenie złodzieja leśnego.** Praktykant leśny, Piotr Wyprzlak, zamieszkały w Mierzęcicach, będąc w obchodzie powierzonego jego pieczy lasu państwowego, natknął się na Stanisława Smolarskiego, mieszkańca Mierzęcic, uciekającego przed nim ze ściętym świerkiem.

Za uciekającym Wyprzlak strzelił trzy razy, raniąc go w nogę powyżej kolana. Po przeprowadzonych przez policję dochodzeniach, Wyprzlaka aresztowano za niewłaściwe użycie broni.

(z) **Kradzieże.** Rzezimieszkowie nie śpią. Ostatnio dokonano kradzieży z włamaniem u Bronisława Gryca (Blanowska 20) gdzie zabrano mu z zamkniętej piwnicy wędlin i słoniny na sumę 1200 zł. Pozatem z mieszkania pracownika sejmiku, p. Zdzisława Domańskiego (3-go maja 17) przez wyważenie drzwi nieznani dotychczas sprawcy skradli jeden garnitur, parę butów z cholewami i zegarek ogólnej wartości 315 zł.

Z Olkusza.

(ol) **Złamał nogę i pozbawiony został koncesji.** Właściciel autobusu Miechów-Sosnowiec, p. Wajdlig niedawno w wypadku autobusowym pod Wolbromiem złamał nogę, a kilku pasażerów doznało pokaleczeń. Dochodzenie wykazało, że autobus był przepełniony, wskutek czego Wajndligogi została odebrana koncesja.

(ol) **Przez podkop.** W nocy do chlewa Jana Pojdy w Wolbromiu dostali się złodzieje i skradli drób wartości 180 zł. Do chlewa dostali się przez podkop i tą drogą wyszli.

(ol **Pożar w Kielkowicach.** Wskutek zaprószenia ognia przez nieznaną osobę, spaliła się cała zagroda Elżbiety Gajda w Kielkowicach, gm. Ogrodzieniec, t. j. dom mieszkalny, chlew i stodoła. W domu spaliło się część rzeczy, drób, zboże i część narzędzi rolniczych.

Pożar powstał o świcie i wskutek tego nie miał kto ratować.

„Antek pójdzie do więzienia: wódka nas zgubiła!"

Alkoholizm a przestępczość.

Przed sądem okręgowym w stolicy toczyła się świeżo następująca sprawa. Podmajstrzy ciesielski 25-letni A. Z. będąc we wsi podwarszawskiej M. na weselu u swych przyjaciół, usłyszał przez okno dochodzące z szosy okrzyki jakiegoś mężczyzny, wzywającego ratunku. Pan Z., którego fala uczuć humanitarnych pod wpływem obficie zakroplonej alkoholem uczty gwałtownie wezbrała, wybiegł na dwór i ujrzawszy młodego człowieka wyrywającego się z rąk prowadzących go policjantów, postanowił „obronić" go i w tym celu rzucił się na eskortujących opryszka przedstawicieli władzy. W toku szamotania się Z. z policjantem, ten ostatni przeraźliwie jęknął. Okazało się, iż energiczny gość weselny ugryzł policjanta w palec.

Epilog zajścia rozegrał się w sądzie grodzkim, gdzie zapadł wyrok skazujący Z. za zadanie uszkodzeń ciała policjantowi na dwa tygodnie więzienia. Sąd II instancji odrzucił tłumaczenie oskarżonego ,iż policjant sam się skaleczył o szpilkę, którą była przypięta... róża do smokinga oskarżonego i wyrok skazujący zatwierdził.

Przy wyjściu oskarżonego z sali sądu wołając: „Antek pójdzie do więziedowej żona jego dostała ataku nerwowenia, posada stracona, wódka nas zgubiła". Opisana wyżej scena i przebieg samej sprawy uczyniły silne wrażenie na zebranej w sądzie publiczności.

„Ofiara alkoholu" odezwał się jeden z obecnych, sędziwy staruszek, ze łzami w oczach. Wczoraj sądzili w tej , sali kontynuował, wstyd powiedzieć, studenta który kradł, aby zdobyć pieniądze na wódkę".

Opisana wyżej sprawa i legjon innych, które ,niestety, coraz częściej spotykany na wokandach sądowych, świadczą o jednem: alkoholizm szerzy się u nas we wszystkich sferach ludności w sposób zastraszający czyniąc spustoszenie moralne i popychając jednostki słabsze na drogę czynów wręcz kryminalnych. Jeżeli chodzi o stanowiska nauki w tej kwestji, to rzeczą ustaloną jest, iż nadużycie alkoholu jest jednym z potężnych czynników, powodujących materji poświeca swój artykuł p. Stanisław wzrost przestępczości Interesującej tej sław Czerwiński w ostatnim numerze „Gazety Sądowej Warszawskiej".

„Pod alkoholizmem, — wywodzi autor, — „rozumiemy skutki zatrucia spirytusem. Alkohol rujnuje organizm, wywołuje bardzo daleko idące zmiany w sferze psychiki, nadaje jej obce dotychczas cechy, częstokroć wprost potworne. Psychopatologja stwierdza, iż spożywanie napojów spirytusowych wywołuje rozstrój intelektualnych funkcyj i dzięki osłabieniu woli prowadzi do bardzo szybkiej reakcji na doznane wrażenia, do łatwych wybuchów zazdrości, gniewu, nienawiści itp. Dla człowieka upijającego się, mówiąc popularnie, poczucie honoru, praca i wogóle wszystko, co wzniosłe i piękne traci wszelką wartość i znaczenie. Jednostka taka stacza się szybko coraz niżej, staje się pijakiem, niezdolnym do produkcyjnej pracy. W życiu społecznem alkoholizm - krótko mówiąc, przygotowuje i stwarza przestępców, a fakt ten potwierdzają statystyki kryminalne wszystkich krajów. Wszędzie znaczna ilość zbrodni zostaje dokonana w stanie wypadkowego opilstwa lub przez ludzi nałogowo pijących. W Anglji naprzykład przeszło 50 proc. przestępstw zostało dokonanych pod wpływem nadużycia alkoholu. Badania, prowadzone w Niemczech i innych krajach wykazały, iż alkohol ma również wielki wpływ na powrót do przestępstwa czyli recydywę.

Reasumując uwagi powyższe, dojść musimy do wniosku następującego: niszczącemu społeczeństwo nasze alkoholizmowi musi być wydana najbezwzględniejsza walka, ujęta w pewną planową i ścisłą organizację. Wzrostowi przestępczości sprzyja stale kryzys i nędza ekonomiczna. Alkoholizm uniemożliwia wszelki wysiłek i postęp kulturalny ,spychając w otchłań zbrodni. Z grozy położenia muszą sobie zdać sprawę nietylko ekonomiści, hygjeniści i moraliści, do walki wystąpić muszą w pierwszym rzędzie prawnicy - kryminolodzy.

K. Kl.

Stowarzyszenie spółdzielcze „Kolonja" w Gołonogu

Nową spółdzielnię budowlaną powołano do życia.

W tych dniach odbyło się organizacyjne zebranie stowarzyszenia spółdzielczego „Kolonja" w Gołonogu.

Zebranie zagaił kierownik miejscowej szkoły p. St. Brok.

Na przewodniczącego powołano p. Adama Kaweckiego, który w treściwych słowach przedstawił zebranym cel i zadania stowarzyszenia.

Stowarzyszenie to, oparte na zasadach spółdzielczości, ma za zadanie budowę domów dla swych członków, poczynienie starań u rządu o wydzielenie na ten cel odpowiednich terenów z nadleśnictwa w Gołonogu oraz uzyskanie pożyczek budowlanych.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem zebrani wybrali zarząd w skład którego weszli pp. A. Kawecki (prezes), S. Brok (wiceprezes), J. Kulejowski (sekretarz) i R. Suchorzewski (skarbnik), jako zastępcy członków zarządu pp. Ciszewski i Bororczyk.

Do rady nadzorczej wybrano pp. Silewicza, Stolarskiego, Laskowskiego i Pędraka, a na zastępców pp. Kocybę, Potępę i Waśniowskiego.

Echa wyborów do rady miejskiej w Czeladzi.

Rehabilitacja r. Horzelskiego przez sąd okręgowy w Sosnowcu.

Jeden z wielu obrazków, żywo charakteryzujących ostatnie wybory do rady miejskiej w Czeladzi, przewinął się wczoraj przed forum sądowem w sosnowieckim sądzie okręgowym.

Ławy oskarżonych zapełniły się oskarżonymi o zniesławienie w druku p. Feliksa Horzelskiego, obywatela m. Czeladzi, jednego z czołowych kandydatów bezpartyjnego bloku współpracy z rządem.

Pod takim zarzutem odpowiadał w całości komitet wyborczy zjednoczenia mieszczańsko - robotniczego t. j. pp. Józef Nobis (Rzeczna 18), Izydor Nieszporek (Rzeczna 14), Jan Lorek (Krzywa 10), Ludwik Wieczorek (Kilińskiego 21), Józef Szymczyk (Bytomska 68), Walenty Kozłowski (Szpitalna 7), Piotr Jurczyński (Niwa 1) i Stanisław Baciński (Bytomska 18).

Komitet ów, zwalczając listę kandydatów BB, wydał ulotki o treści kompromitującej p. Horzelskiego, mianowicie, że Horzelski w 1920 roku, kiedy ojczyzna zalana była hordą bolszewicką i wrota stolicy zasłane trupami dzieci—ochotników, którzy swemi wątłemi piersiami zasłaniali je przed wrogiem, on uchylał się od służby wojskowej i głuchy był na nędzę i głód, jaki wokoło cierpieli inni.

Poważne te zarzuty, były przedmiotem rozpatrywania przez sąd, który na podstawie złożonych na rozprawie dowodów, zajął odmienne zdanie o działalności p. Horzelskiego w chwili, która decydowała o niepodległości naszego państwa.

Kilkugodzinna rozprawa zakończyła się skazaniem Józefa Nobisa na dwa tygodnie aresztu i ogłoszenie rehabilitacji Horzelskiego na własny koszt w miejscowej prasie.

Pozostałych oskarżonych sąd uwolnił.

Ohydny mord w olkuskiem

Wielkim gwoździem wbitym w kręgosłup, zamordował człowieka.

Z pokolenia na pokolenie przechodziła nienawiść między poważnionemi na tle majątkowym rodzinami Pasichów i Kamionków w Chrząstowicach, pow. olkuskim.

Długoletni spór znaczony był licznemi wzajemnemi napaściami i krwawemi bójkami, głośnemi w całym powiecie, o czem niejednokrotnie pisaliśmy.

Ostatnio nastąpił tragiczny finał zaciekłego sporu.

Do pracującego na swem polu, 46-letniego Jana Kamionki, podszedł odwieczny jego wróg, głowa przeciwnej rodziny. Stanisław Pasich, wszczynając z nim kłótnię o rzekome zniszczenie mu ozieminy.

Po krótkiej wymianie słów, Pasich rzucił się na Kamionkę. Słabszy Kamionka ratował się ucieczką. Pasich dogonił go i wbił mu w kręgosłup olbrzymi gwóźdź. Kamionka padł twarzą do ziemi, nie dając znaków życia.

Straszny cios spowodował u nieszczęśliwego zupełny paraliż dolnych części ciała i nóg. Po kilkudniowych męczarniach Kamionka zmarł w szpitalu św. Błażeja w Olkuszu. Zabójcę aresztowano.

Wczoraj odbyła się przeciwko niemu rozprawa w sądzie okręgowym w Sosnowcu, podczas której świadkowie, obserwujący z oddali przebieg zajścia, żywo przedstawili szczegóły okropnej sceny.

Sąd skazał zabójcę na trzy lata więzienia z pozbawieniem praw.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu wyrokiem z dnia 31 stycznia 1930 r. postanowił: ogłosić upadłość Wolfowi Garbarzowi, zam. w Sosnowcu, ul. Wiejska 8; — osadzić upadłego w areszcie dla dłużników; opieczetować jego majątek, księgi handlowe, dokumenty itp.; — zamianować Sędzią Komisarzem Ludwika Trauba, kuratorem masy aplikanta adwokackiego Stanisława Eibenschütza. Zebranie wierzycieli masy upadłości celem wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego i złożenia sprawozdania przez kuratora odbędzie się w dniu 17 lutego 1930 w Sądzie Okręgowym o godzinie 11 rano.

Kurator masy upadłości
Wolfa Garbarza
aplikant adwokacki Stanisław Ebenschütz
w Sosnowcu

1 lutego zbiegł od rodziców uczeń szkoły powszechnej Tadeusz Raczyński lat 14 zamieszk. w Zawierciu Topolowa 7 z Mieczysławem Glanowskim lat 15. Ubrani pierwszy w siwej burce w granatowej rogatywce z biało-amarantowym paskiem, drugi w zielonkawatej bluzce w siwej czapce z ceratkowym daszkiem. Prosi się o zwrócenie na takowych uwagi i oddanie w ręce policji.

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie.

BEZ NAUCZYCIELA uczcie się literatury polskiej, języków obcych, historji, geografji, matematyki, muzyki, etc. Szczegółowy nowy katalog (1930) wysyła gratis wydawnictwo „Pomoc Szkolna", Wajnera, Warszawa, Bielańska 5-68.

LEKCJI francuskiego i konwersacji udzielam. Wiadomość: Sosnowiec, 3-go Maja 33, m. 79. Od godz. 11 — 12 i 15—16.

UDZIELAM lekcji ze wszystkich przedmiotów w zakresie 7-miu klas gimn. Specjalność: niemiecki, łacina. Pogoń, Florjańska 24. M. Łuczko.

ZAPISY, przyjmuje Dyrekcja Kursów Handlowo - Buchalteryjnych Wolskiej. Sosnowiec — Konstantynów, Kamienna 6, w godzinach 10 — 1, 5 — 8. Kurs 2-letni, 1-roczny, pół i 3-miesięczny. Po zdaniu egzaminu świadectwa.

MATEMATYKI w zakresie gimnazjów wszystkich typów udziela maturzysta. Wiadomość w administracji „Expresu" Sosnowiec.

MATURZYSTA gimn. Staszica udziela lekcyj w zakresie czterech klas i przygotowuje. Sosnowiec, 3-go Maja 33. Wiadomość u dozorcy.

KURS STENOGRAFJI zostaje otwarty w najbliższych dniach przy koncesjonowanej szkole pisania na maszynach. Wpisy w księgarni „Polonja" Sosnowiec, Hale „Rozwoju".

Kupno i sprzedaż

OTRZYMAĆ może każdy fotografję do legitymacji w ciągu 10-ciu minut. Fotogr. L. Zalega Sosnowiec, 3 maja 15.

Miód dobry kresowy blaszanka 5 kg. 19.50. Najlepsze grzyby prawdziwe u **Koziołków i Jędryczek** Sosnowiec 3 go Maja 21,

DUBELTÓWKĘ 12-kę sprzedam. Ostrowski, Grodziec, kolonja urzędnicza, dom Nr. 6.

SZCZENIAKA wyżła sprzedam. Ostrowski, Grodziec, kolonja urzędnicza, dom Nr. 6.

SAMOCHÓD Ford po gruntownym remoncie sprzedam lub zamienię na cegłę. Wiadomość „Expres Zagłębia" w Dąbrowie.

BACZNOŚĆ. Sprzęty radjowe, baterje anodowe, ładowanie akumulatorów, magnesowanie słuchawek. ŚWIATŁO Sosnowiec, Modrzejowska 11 w podwórzu.

SPRZEDAM plac pod budowę oraz ziemię orną. Wiadomość: Sosnowiec, ulica Cicha 2.

PIANINO krzyżowe do sprzedania. Wiadomość: Sosnowiec, ulica Wawel, Farbiarnia.

DO sprzedania okazyjnie gramofon i lustro. Sosnowiec, Racławicka 3. Rogowicz.

SKLEP spożywczy do sprzedania. Wiadomość: ulica Będzińska 35, w sklepie rzeźniczym.

DO sprzedania kanarki żółte bardzo dobre śpiewaki, cena 25 zł. i 20 zł. Szpital „Hr. Renard" portjernia, Sielec.

ZAKŁAD Tapicerski K. Fiszofa, Sosnowiec, Ostrogórska 7 ma okazyjnie do sprzedania otomanę, kozetkę, materace oraz przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacje.

SPRZEDAM sklep. Sosnowiec, Hale Rozwoju 21.

SPRZEDAM maszynę do szycia czółenkową, używaną „Singera", tanio za 90 zł. Niwka, Szosowa, dom Ludwiczka. Władysław Cebrat.

PASY nadające kształtom piękna, modną linję i lecznicze. Nowość pasy pryncessowe „Rozalja". Sosnowiec, Dęblińska nr. 11.

ODSTĄPIĘ lub wydzierżawię 12 ubikacyj, sklep, pokój z kuchnią ewentualnie sam sklep z mieszkaniem w dobrym punkcie, cena przystępna. Sosnowiec, Feliksa Perla 31. Gębski.

SAMOCHÓD kupię: torpedo 4-cylindrowe Chevrolet 1928 lub Citroen B. 14. Kleber, Warszawska 22 Sosnowiec.

SYPIALKA masywna dębowa do sprzedania w zakładzie stolarskim Piotra Parlickiego. Sosnowiec - Konstantynów 11.

SPRZEDAM w Dąbrowie 2 domy murowany i drewniany z ogrodem. Wiadomość: Dąbrowa, Łukasińskiego 26, Machniewski

MEBLE różne za gotówkę i na raty. Ścibich i Bisikiewicz, Dąbrowa, Sobieskiego 2.

MASZYNY stolarskie (uruchomione) z kompletnem urządzeniem, motor elektryczny w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Ścibich, Dąbrowa, ul. 3-go Maja 7

MASZYNĘ bębenkową do szycia i haftu tanio sprzedam, haftu nauczę i pierścieniową używaną za sto czterdzieści złotych. Sosnowiec - Pogoń, Orla 4, Pelsik obok fotografji.

FORTEPIAN mało używany sprzedam tanio, dogodne warunki. Sosnowiec, Małachowskiego 30, Pieszczyński.

MOTOR siły 2 i pół konia, prawie nowy, sieczkarnia, transmisja wraz z pasami do sprzedania. Sosnowiec. Kuźnica 11.

SPRZEDAM dom nowy, 10 ubikacji, 4 wolne. Sosnowiec, ul. Moniuszki 5 obok fabryki Weinryba. Cena 3.000 dolarów.

ŻELAZO UŻYTKOWE używane jak: okrągłe, płaskie i blachy poleca: H. Pfeffer Będzin, Małachowskiego 33, tel. 4— 70.

MEBLE różne, otomany, materace, kozetki własnego wyrobu, na dogodnych warunkach, za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17, Bracia Antczak.

MASZYNĘ do szycia bębenkową i gabinetową z czterema szufladami i Singera bębenkową mało używaną sprzedam tanio i na dogodnych warunkach. Haftu nauczę. Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim, Harlak.

Posady i prace.

Majster stolarski

MEBLOWO-BUDOWLANY młody, energiczny, znający kalkulacje i maszyny wszelkiego typu, poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia do „Expresu Zagłębia" pod „Kierownik".

Baczność bezrobotni

Za wysoką prowizją poszukuje się zdolnych, wymownych agentów na woj. kieleckie, do sprzedaży maszyn mleczarskich, maszyn do szycia i narzędzi rolniczych. Zgłaszać się skrytka pocztowa 257,— osobiście Kielce, Lipowa 15.

POWAŻNE Biuro Handlowe poszukuje agentów(tek) na Województwo Kieleckie do sprzedaży artykułów codziennej potrzeby. Zgłoszenia osobiste od godz. 12 — 20-ej. Sosnowiec, ul. Staszica 19, stróż wskaże.

DOBRY ZAROBEK. Każdy z Panów zarobi miesięcznie do 600 złotych, zajmując się sprzedażą artykułów dziennej potrzeby i wszędzie pożądanych. Zgłoszenia pisemne kierować Mysłowice, Górny Śląsk, Skr. Poczt. 44. Na porto znaczek załączyć.

POSZUKUJĘ posady portjera, woźnego, pomocnika magazyniera, lub inkasenta na stała pensję, mogę złożyć 1500 złotych kaucji. Zgłoszenia do administracji „Expresu Zagłębia" pod „Trzeźwy".

POTRZEBNA ondulatorka do zakładu fryzjerskiego M. Zyngiermana w Sosnowcu, Modrzejowska.

DOBRA gospodyni poszukuje posady. Wiadomość w „Expresie Zagłębia" Będzin.

RYSOWNIK i dobry kreślarz tuszem poszukuje zajęcia wieczorem (od g. 6). Zgłoszenia do administracji „Expresu" Sosnowiec pod „Rysownik".

PANOWIE zdolni, wymowni mogą zarobić 15 — 20 zł. dziennie przy łatwej sprzedaży. Zgłaszać się Będzin, Hotel Bristol, pokój 4, Sobel. Przyjmuje 9, 10 lutego.

POTRZEBNA dziewczyna lub starsza kobieta do posług na kilka godzin dziennie. Sosnowiec, ul. Miła 3, mieszk. 5, pierwsze piętro.

ZASTĘPCY LOSOWI! FORSOWNA sprzedaż **DOLARÓWEK** ułatwi nasz zupełnie **NOWY DOTAD NIEZNANY** system kombinacyjny. **WARUNKI** dla nabywców i zastępców **NAJKORZYSTNIEJSZE. POSZUKUJEMY** zdolnych, dobrze wprowadzonych **ZASTĘPCÓW** pod najlepszymi i rzetelnymi warunkami. Natychmiastowe zgłoszenia: Małopolska Kasa Kredytowa, Lwów, Małeckiego 2.

LOKALE

PRZYJMĘ od zaraz inteligentnego pana na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem. Wiadomość: „Expres Zagłębia" Będzin.

DO wynajęcia mieszkanie pojedyńcze z meblami. Sosnowiec, Bukowa 1.

SKLEP z mieszkaniem wyrestaurowany, róg ul. Średniej i Marjackiej 3 na Pogoni vis a vis kościoła do wynajęcia. Wiadomość w sklepie rzeźniczym w tymże domu.

DO wynajęcia zaraz 2 lokale mieszkalne po 2 pokoje z kuchnią, łazienką i ogródkiem w Sosnowcu, ul. Kaliska 1 c. Wiadomość: Sosnowiec, Wawel 12, telefon 1-78.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Pszenna 3. Wiadomość u gospodarza.

PRZYJMĘ od zaraz inteligentnego pana na mieszkanie z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość: Będzin „Expres Zagłębia".

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Pszenna 13. Wiadomość u gospodarza.

ROBOTNICZA Spółdzielnia Spożywców „Zjednoczenie" w Myszkowie zostało zagubione świadectwo przemysłowe na rok 1930, wydane przez urząd skarbowy Zawiercie na sklep Nr 2.

DO WYNAJĘCIA POKÓJ z kuchnią i przedpokojem, światło elektryczne. Sosnowiec, Grabowa 8. Wiadomość u gospodarza.

2 POKOJE na biuro, pożądane z telefonem, w śródmieściu Sosnowca poszukuje. Oferty do administracji pod W. W.

Zgubione dokumenty

FRANCISZEK Gmyrek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Złoczów.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem wyrażam ks. Husznie w Dąbrowie Górniczej serdeczne podziękowanie za wyleczenie mnie z poważnej choroby płucnej.

Władysław Koza
z Wojkowic-Komornych

WOJCIECHOWSKI Andrzej zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Pińczów.

BIERNACKI Franciszek ur. 1901 r. zgubił kartę demobilizacyjną, wydaną przez kadrę 8 p. strz. kon. w Włocławku. Niniejszą unieważnia

KOZIOŁ Witold zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kopalnię „Jakób" na Niemcach.

MIĄZKO Paweł zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Zawiercie którą unieważnia.

GRYTTA Franciszek zgubił książkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Flora".

RÓŻNE.

DŁUGÓW kawalerskich męża mojego Stanisława Szewczyka spłaciłam w ciągu 3 miesięcy przeszło 500 zł., więcej jednak ani starych, ani nowych jego długów płacić nie będę. Ogłoszenie jego o niepłaceniu długów za mnie jest głupim żartem, gdyż w ciągu kilku miesięcy naszego pożycia był na garnuszku mojej matki. Irena z Paluchiewiczów Szewczykowa.

P. KONSTANCJO Kołodziej! Bajki i inne złośliwości proszę kierować tam gdzie są mile widziane. Dla mojego domu są zbyteczne i mogą wywołać niepożądane dla pani następstwa. Kazimierz Kret, Sosnowiec, ul. Nowa 47-5 b.

P. BARENBLATT Będzin, ul. Małachowskiego 7 wykonywa masaże kosmetyczne preparatami dra Lustra oraz masaże lecznicze w swoim zakładzie fryzjerskim w godzinach: dla pań od 19.30 do 22-ej, dla panów od 9-ej do 13-ej. Przyjmuje również zamówienia na wykonanie masaży leczniczych i wodoleczniczych w mieszkaniach prywatnych pacjentów. Zakład mój zaopatrzony w pierwszorzędną ondulatorkę i manicurzystkę.

Pamiętaj że, **Biuro Pisania Próśb** znajduje się w Dąbrowie naprzeciw Magistratu.

SKRADZIONO weksel na sumę 100 zł. wystawiony przez Antoniego Machurę dnia 15 września, który unieważniam. Stanisław Klama.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 494.